Rów Babicze, Berlin2023 (Bardal ft. Tepesz, Oko

Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi
Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi
A tak naprawdę chuj ją obchodzisz

Zimną goudę pół nocy z nią będę pił
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi
Po niej zostaną Ci smutek i łzy
Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi

Lecę odwiedzić wuja - airport - Berlin
Spłukany do zera, parę euro w kielni
Mieliśmy coś pozwiedzać, a że dzień paskudny
No to co? Jedziemy na kurwy
Ja nigdy nie byłem, wuja się podjarał

Wybrałem grubą Bertę, bo w ofercie miała terror anal
Ważne co masz w środku, chuj, że była stara
Akurat w środku miała dzisiaj sporo, chyba zna się na rzeczy
Ta, się nie dziwię, skoro

Skubana zbadała więcej fiutów niż androlog
Zaczęliśmy gadać, to było pokurwione
Przez godzinę rozmawiałem z nią o Wimbledonie
Później o poezji, bardzo lubi Brzechwę
Uwielbia piwonie i słucha Seleny Gomez
Wuj myślał, że rucham - ja siedzę i słucham
I czuję, jak w jej delikatnym głosie powolutku tonę
Prosiła, żebym pokazał jej Kraków

Puścił Chłopaków z baraków i zabrał na Legia - Raków
W chuju miała hajs, wspomniałem o jego braku
Mówiła: możemy się napić nawet koniaku w tartaku
Serio, nigdy się tak nie czułem nawet się nie śniło
Dla mnie życie bez niej teraz to jebany horror

Zebrałem na odwagę i wyznałem miłość
A ona: dzięki mordo, ale funfzig euro
Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi
Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi

A tak naprawdę chuj ją obchodzisz
Zimną goudę pół nocy z nią będę pił
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi
Po niej zostaną Ci smutek i łzy

Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi
Mija kolejny rok, a mnie wciąż ciągnie na zachód
I za lepszym pieniądzem wyjechałm do Reichu
Taniej przez agencję i w sumie Berlin blisko
Ale nie kurwa przez agencje towarzyską

Już trudno; teraz siedzę w pociągu z jakąś kurwą
Czy gra warta świeczki, to okaże się jutro
Nie świeci przykładem, ale bym wylizał cipę
Tak zaświeciła pizdą, że dzwon po fotowoltaikę
Chyba skądś ją kojarzę lub okoliczności zbieg
Ale nie wychodzi z roli tak jak Piotrek Swend

Jest trochę starsza, choć to niewiele zmienia
Niby nie taka gruba, ale nie do podważenia
Próbuję zagadać, ale ona sprechen nicht
Ręką zasłania usta, drugą pokazuje drzwi

Nagle chce mnie całować, ale z kurwą trochę przypał

Nie znam niemieckiego, a coś liznąłem języka
Zaczyna się stand-up, kurwa ściąga ubrania
Lecz zamiast mikrofonu dziś ma chuja do gadania
I chyba ma to w dupie, bo to by było na tyle
Do naszego przedziału kurwa wchodzi Steffen Muller

Kasuje bilety i prosi, żeby podejść
Na ucho pyta szeptem mnie, czy wie, gdzie jedzie człowiek
Ja słyszę komunikat i chyba teraz pojąłem
Więzienie dla prostytutek - na kurwidołek
Guten Morgen; suka szarpie za torbę mi
Udaje, że się troszczy, ale tylko zwodzi

Ty dla niej zawsze masz otwarte drzwi
A tak naprawdę chuj ją obchodzisz
Zimną goudę pół nocy z nią będę pił
Dopłacisz parę stówek, to nie szkodzi
Po niej zostaną Ci smutek i łzy
Bo paragonu nigdy nie zostawia, jak odchodzi